

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:

| | |
|------------------------------|-----------|
| W Łowiczu rocznie | rb. 2. 00 |
| półrocznie | 1. 00 |
| kwartalnie | 50 |
| Z przesyłką pocztową: | |
| rocznie | 3. 00 |
| półrocznie | 1. 50 |
| kwartalnie | 75 |
| Zmiana adresu poczt. 25 kop. | |

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY
ŁOWICZA I SĄSIEDNICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k. Na 3-ej stronie — 15 kop. Na 4-ej stronie — 10 kop. Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00.
Zachód " " " 4 " 22.
Długość dnia godzin 8 " 38.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezatrzymane, nie zwracają się.

NOWOÖTWORZONY

w Łowiczu

HOTEL POLSKI

OBOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntownie odnowiona

A. Białowas.

CENA PRENUMERATY
„WIEŚNIAKA“

W Łowiczu:

Rocznie rb. 2

Półrocznie „ 1

Kwartalnie kop. 50

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 3

Półrocznie „ 1 k. 50

Kwartalnie „ — „ 75

KALENDARZ:

Czwartek Eulalii P.

† Piątek Jana i Dobrosława M. m.

Sobota Walentego K. M., Zenona M.

Niedziela Faustyna i Jawity M. m.

Poniedziałek Juljanny P. M., Juljana M.

Wtorek patrycyusza B. W., Donata M.

Środa Symeona B. M., Maksyma M.

Słowo Boże

Na niedzielę Mięsopestną

Ewangielja u św. Łukasza w r. 8.

Onego czasu: gdy wielka rzesza schodziła się, i z miast się kwapili do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wy-

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA DO „WIEŚNIAKA“ PRZYJMUJĄ

Księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie,
P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

„Drukarnia Wieśniaka“

mieszcząca się w domu .p J. Bema przy STARYM RYNKU
przyjmuje wszelkie ROBOTY DRUKARSKIE po cenach
umiarkowanych.

szedł, który sieje, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło przy drodze, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę, a wszedłszy uszło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie, a potem wszedłszy ciernie zadusiło je. A inne padło na ziemię dobrą, a wszedłszy przyniosło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie, coby to za podobieństwo było? Którym On rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy przy drodze, ci są, którzy słuchają, potem przychodzi szatan i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni, Którzy zaś na opokę, ci są, co gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzeni nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odступują. A które padło między ciernie, ci są, któ-

rzy usłyszeli, a odchodząc, przez staranie i bogactwa, i rozkosze żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem, a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Wykład. Ewangielja ta poucza nas o potrzebie pilnego i pobożnego słuchania Słowa Bożego, czyli gorliwego przyswajania sobie nauki Religji Chrystusowej, ogłaszanej przez Kościół Św. dla ukazania, iż znajomość i rozumienie prawd ukrytych w Słowie Bożym dla wszystkich jest nader ważną i niezbędną rzeczą, Zbawiciel powtarzał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha,—i sam raczył wytłómaczyć tę przypowieść o siewbie. Oto wykazane są w niej przyczyny, dla których Słowo Boże, to nasienie Boskie, a zatem zawsze dobre, nie na każdej roli serc wydaje pożądane owoce. 1) Ponieważ jedni są zawsze roztrągnięni i rozproszonemu umysłu, podobni do publicznych dróg, gdzie nic stałego, ale ustawicznie rozmijanie się i przechód. 2) Inni słuchacze są tylko powierzchowni, zewnątrzni, czyli nie przeniknięci skrucą i ważnością prawd zbawienia, podobni są do ziemi opoczystej. 3) Inni są rozdwojeni, chcący służyć razem Bogu i mamonie, przeto nasienie Słowa Bożego zostaje w nich przytłumione i uduszone pod brzemieniem trosk, bogactw i uciech ziemskich. 4) Ci zaś, którzy z sercem czystym i przejętym ważnością zbawienia pilnie i pobożnie słuchają nauki Chrystusowej, przynoszą pożądany owoc cnót wszelkich.

Spoleczne znaczenie wystaw ruchomych.

O społecznym znaczeniu wystaw wszelkiego rodzaju, a wystaw przemysłowych w szczególności, mówić nie trzeba: sam fakt chętnego garnięcia się do nich zainteresowanych wystawców i tłumnego zwiedzania ich przez wszystkie warstwy, dowodzi, że są one potrzebą społeczną, że samego pokazu dorobku w danej dziedzinie nie zastąpi ani piśmiennictwo zawodowe, ani najumiejętniejsza reklama.

Fakty mówią same za siebie.

Pierwowzorem naszej wystawy ruchomej jest wystawa, zorganizowana przez pokrewną ideowo Koło Samopomocy handlowo-przemysłowej w Warszawie instytucję lwowską—Ligę pomocy przemysłowej galicyjskiej, która przed pięciu laty zorganizowała pierwszy objazd swej dzielnicy z okazami polskiego przemysłu i witana wszędzie z uznaniem, stworzyła całą wystawę ruchomą, skupiającą pod swym sztandarem najpoważniejsze firmy miejscowe, jeżdżącą od miasta do miasta, od wsi do wsi i uświadamiającą szerokie warstwy ludności o potrzebie popierania przemysłu krajowego.

Pięcioletnia owocna działalność Ligi dowodzi społecznej doniosłości stworzonych przez nią wystaw.

Rozumie to przemysł, który staje licznie w rzędzie wystawców; instyktownie odczuwa to ludność, która tłumnie zwiedza wystawę, pilnie słucha objaśnień; uznają to kulturalnie i społecznie rozwinięte już jednostki, które w liczbie 15.000 stały się członkami Ligi, potworzyły jej oddziały prowincjonalne i wespół z Zarządem głównym nie ustają w pracy, zachęcane stałym powodzeniem; ocenia to wreszcie kraj,

a raczej jego najwyższe instytucje, jak wydział krajowy i sejm, które przyznają wystawie rok rocznie 100,000 koron na propagandę uprzemysłowienia kraju; koleje państwowe, które przewożą eksponaty wystawy darmo, wreszcie instytucje społeczne i publiczne, których gmachy i sale stoją otworem do dyspozycji wystawy ruchomej.

O dotychczasowej działalności w kraju naszym wystawy ruchomej zaznaczyć winniśmy, że okres trzyletniej instytucji również przekonywa o społecznym jej znaczeniu. Nie było miasta w którymby nie witano wystawy z radością, w którymby nie zwiedzano jej tłumnie — dowodzi to instyktownego rozumienia doniosłości naszego celu, dowodzi zrozumienia potrzeby dalszego rozwoju przemysłu.

Wystawa Ruchoma w ciągu trzechlecia swego istnienia zdołała zakończyć pierwszy objazd, odwiedziwszy 90 przeszło miast i większych osad naszego kraju. W czasie 90 swych postojów, zwiedziło wystawę blisko 300,000 osób.

Instytucja nasza istnieje bez subwencji, przy niewielkiej stosunkowo liczbie członków, skupionych w Kole Samopomocy przemysłowej, które zainicjowało wystawę ruchomą. Z tem większą przeto ufnością liczy na poparcie całego kraju.

W jaki sposób dołą naszą poprawić możemy.

Sławny pisarz polski Wyspiański, miłujący gorąco naród cały, wypowiedział takie słowa:

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle, tyle ludzi,

niech tylko duch w nie wstąpi,
śpiące niech pobudzi...

Zastanówmy się, co słowa te znaczą. Oto znaczą one, że naród polski jest wielki, olbrzymi, ale siłę olbrzyma dotychczas nie ma, bo większa część narodu żyje w uspieniu, w ciemności. Naród powinien zbudzić się, a wtedy siłę mieć będzie. Siła, moc ducha, która umacnia miłość Boga, miłość bliźnich i Ojczyzny, jest narodowi naszemu nadewszystko potrzebna. Ale jakże budzić tego ducha w narodzie, jak wzmocnić tę siłę, której mamy zbyt mało? Zanim się na to odpowie, trzeba naprzód przypatrzeć się, jakie jest obecnie życie naszego ludu wiejskiego, który stanowi największą część narodu i od którego zależy przyszłość nasza.

Znam jedną wieś, której nazwy nie wymienię, ciągnie się ona dwoma rzędami chat wzdłuż drogi, strzechy słomiane stykają się, wystarczy jedna iskra, aby wieś spłonęła. Domki małe, niskie o jednej izbie i komorze; wieczny w nich mrok, bo okienka nie wpuszczają dostatecznego światła. W tej jednej izbie mieszczą się ludzie starsi, młodszy, dzieci, kury, gęsi, a niekiedy i... prosięta. Tutaj ludziska rodzą się, pracują, tańczą, chorują i umierają. Tutaj dzieci zawadzając starszym, dostają kukuśnice, stąd wyprawiają je do szkoły, aby nie zawadzały, tutaj zapach mydlin łączy się z zapachem

DZIEJE Z PRZESZŁOŚCI.

Ciąg dalszy.

Po śmierci Kazimierza w r. 1194, Mieczysław Stary znalazł stronników i chciał znowu tron odzyskać, na którym siedział już syn Kazimierza Leszek, zwany białym od jasnych włosów. Ale że Leszek był jeszcze małym chłopaczkiem, pozostawał przeto pod opieką swej matki Heleny, oraz Pełki, biskupa krakowskiego i Mikołaja, wojewody krakowskiego. Ci tedy panowie ujęli się za Leszkiem i nad rzeką Mozgawą o 7 mil od Krakowa stoczyli bitwę z Mieczysławem, w której go pobili, a nawet ranili. Mieczysław tak jednak umiał pochlebić się Helenie i złote góry jej obiecywać, że łatwowierna niewiasta dobrowolnie ustąpiła z tronu w r. 1200. Nie długo jednak cieszył się koroną, bo znowu obrzydł Polakom i musiał jak niepyszny wynosić się z Krakowa i wkrótce potem zakończył swój niespokojny żywot (w r. 1202).

Zaraz tedy Mikołaj wojewoda, który rej wodził w całym Krakowskim i z Pełką razem rządził, posłał po Leszka do Sandomierza, aby przybył objąć Królestwo, kładąc jednak za warunek, że od siebie oddali swego najlepszego przyjaciela Goworka, staruszka już, który go wychował, wyuczył robić bronią, jeździć konno, być sprawiedliwym i miłować Boga. Goworek skoro to usłyszał, zaraz Leszka pożegnał

i chciał jechać w świat, aby tylko nie być przeszkodą Panu do osiągnięcia korony. Ale Leszek nie zgodził się i odprawił wysłanników, mówiąc: „Wracajcie z Bogiem; niech krakowiaczy szukają sobie innego księcia, nie mogę bowiem ufać ludziom, którzy chcą mi wydrzeć najlepszego przyjaciela”. Odbrawszy taką odpowiedź, panowie krakowscy wezwali w roku 1202 na tron, syna Mieczysława Starego, imieniem Władysława, zwanego Laskonogim, dla cienkich i długich nóg. Chociaż Władysław był człowiekiem łagodnym, dostępnym i sprawiedliwym, niedługo siedział na stolicy Krakowskiej, bo skoro Mikołaj, ów potężny wojewoda umarł—nie mając poparcia, musiał powracać do swego Gniezna.

Tymczasem Leszek, siedząc w swym Sandomierzu, dużo miał utrapienia z Rusinami z Halicza, którzy napadali jego ziemie pod dowództwem księcia Romana, osadzonego niegdyś na tronie w Haliczu przez ojca Leszka, Kazimierza. Niewdzięcznik ten podniósł broń na syna swego dobroczyńcy i wdarłszy się w kraje jego w r. 1205, pustoszył je, zagarniając ziemię Lubelską. Usłyszawszy, że Polacy nań się zbierają, przeprowił się przez Wisłę pod Zawichostem i stoczył tam bitwę, w której choć Polaków była tylko garstka a Rusinów o wiele więcej, zwycięstwo było przy Leszku i Roman w ucieczce zabity został. Ciało jego wykupili Rusini za tysiąc funtów srebra.

Świetne to zwycięstwo Leszkowe gruchnęło po całej Polsce, więc znowu go na tron wezwano.

Objąwszy w r. 1206 rządy, zaraz Leszek ruszył na uspokojenie Pomorzania i poskromiłszy ich, postanowił nad nimi swego namiestnika Światopelka. Trudno czasem poznać wilka w baraniej skórze, tak Leszek nie poznał się na Światopelku, bo ten niewdzięcznik i zdrajca, nabrawszy sił, wzbraniał się płacić Polakom należnej daniny, a nadto chciał aby go nazywano księciem Pomorskim. Leszek zwołał na radę książąt polskich i śląskich do Gąsawy, około Znina, aby rozsądzić, czy Światopelk ma słuszność—czy nie? Gdy oni tak radzą, wpadają Pomorzanie do Gąsawy, mordują, kaleczą, kogo tylko spotkali na drodze, Leszek był właśnie w kąpieli, gdy rozruch usłyszał, wskoczył na konia i zaczął uciekać, ale go Pomorzanie dogнали i zabili blisko wioski Marcinkowa (w r. 1207).

Leszek miał brata Konrada, któremu oddał w dziedzictwo Mazowsze i Kujawy. Ziemie te graniczyły z Prusakami, narodem dzikim i wojennym; były zatem ciągle wystawione na napady i grabieże. Póki Konrad miał przy swym boku Krystyna wojewodę plockiego, prusacy cicho siedzieli, bo bali go się jak ognia i nie nazywali go inaczej, tylko bożkiem polskim. Ale Konradowi nie podobała się ta sława i poczciwość wojewody, kazał go więc — z zazdrości, czy też gniewu, zabić (w r. 1221). Dowiedziawszy się Prusacy, że Krystyn, bicz ich, nie żyje, zaczęli rabować i palić ziemie Konrada i ten, nie wiedząc jak sobie poradzić, gdyż był lichym wojownikiem, wezwał na pomoc

ziemniaków gotowanych dla ludzi i trzody. Wejdźmy w podwórze. Zobaczymy kupy gnoju, wyrzuconego z pod żywiny, a płukanego przez deszcze, lub zatopionego w wodzie, jak gdyby gnój był zbyt cenny w gospodarstwie. Nędzne krowy stoją w ciemnej obórce oblepione błotem. Świnie zaryte w gnoju, a kury grzebią w ogródku sąsiada. Ulica tej wsi — to pas błota, w którym toną wozy; jedynie uciechę mają z błota dzieci, babrzą się w niem i ciskają jedne w drugie. A jakże tam w polu? Nędznie; owies marny, a żyto jeszcze gorsze; łąki pokryte drobną, kwaśną trawą; nieużytki przy samych chałupach; bagna we wsi.

Może kto pomyśli, że gospodarze i gospodynie tej wsi lenią się w robocie? Wcale nie, pracują ciężko, jeno nie umieją pracować dobrze, jak nauka radzi, nikt im tego nie wskazał, nie nauczył. Bo któż miał nauczyć? W całej wsi niema ani jednej gazety, ani jednej książki o gospodarstwie, nie należy nikt do kółka rolniczego, nie był na żadnym pouczającym zgromadzeniu. Jeden z gospodarzy chciał opłacić gazetę, ale mu żona nie pozwoliła; powiedziała tak: „Po co będziesz pieniądze za okno wyrzucał, albo ci to gazeta jeść da? Nie czytał ojciec, nie czytał dziad i obywatel się bez tego, na co ci to!” A gdy z namowy krewniaka ów gospodarz chciał

krzyżaków w r. 1225 i oddał im ziemię Chełmińską za to, aby go od pogan bronili.

Kto to byli krzyżacy? Wiemy z historii św., że Zbawiciel nasz, ukrzyżowany i pochowany został w Jerozolimie. Do Jego grobu, odbywały się pielgrzymki z całego świata, dla oddania czci, uproszenia sobie łask i odpuszczenia grzechów. W czasach jednak, gdy Arabowie opanowali Jerozolimę bardzo trudno było odprawić tę podróż, bo ci niewierni często napadali i mordowali pielgrzymujących do Św. Grobu.

Królowie europejscy — jak francuski, angielski i niemiecki, ujęli się za pielgrzymami i ogłosili wojnę świętą — czyli krzyżową, aby Grób Chrystusa odebrać z rąk niewiernych. Na wojnie tej potworzyły się różne bractwa — czyli zakony rycerskie, już to dla ochrony pielgrzymów, już to dla leczenia chorych i rannych. Po skończeniu zaś tych wojen, zakony powróciły do Europy i jedne osiadły we Francji, drugie w Niemczech. Konrad wezwał więc jeden taki zakon, zwany Braćmi szpitalnymi, albo Krzyżakami, aby mógł z ich pomocą poskramiać niewiernych Prusaków. Byli to rycerze ćwiczeni w wojennem rzemiośle, zwykle cali w żelaznej zbroi, na której nosili biały płaszcz z czarnym krzyżem. Żon nie mieli, żyli jak mnichy — modląc się i bijąc. Ostrzegano Konrada, aby tych wilków nie wpuszczał do owczarni, ale on uparł się i postawił na swoim, a Polska potem ciężko za ten błąd odpokutować musiała. d. c. n.

pojechać do miasta, żeby posłuchać, jak jeden uczony rolnik będzie mówił o dobrem ziarnie i o siewie, to go żona tak skrzyzczała, że mu się jazdy odechciało. „Będiesz czas po próżnicy marnował, a ja będę za ciebie bydło oprzątała! Kiedy tam inni chcą słuchać próżnego gadania, to niech se jadą, a ty idź do roboty i tyle!..” Dla świętego spokoju nie pojechał.

Tak przeszkadza w dobrem ciemna kobieta mężowi. A jakże obchodzi się z dziećmi taka matka? Oto myśli, że byleby dać dziecku jakkolwiek jeść, i ubrać je, to i dość; zaprowadzi czasem do kościoła, a do szkoły pošle tylko wtedy, jeśli dziecku zbywa czasu. Z nastaniem jesieni, gdy to czas cokolwiek wolniejszy, gdy mogłaby znaleźć chwilę na czytanie po 16 godzin dziennie zajęta przedzeniem i tkaniem, a dzieci brudne, niemyte, nieoprane, izba niezamieciona, jedzenie raz na dzień ugotowane. Mogłaby oddać len do pobliskiej przedzalni, za małe pieniądze w fabryce pięknie przędą, ale ona nie chce słyszeć o tem, zawzięta w swym uporze. Gdy jednak zejdzie się z sąsiadami i kolejka obchodzi, to nie pożałuje kilku złotych na gorzałkę. c. d. n.

A. Chmielińska.

Istota i potęga ruchu współdzielczego.

(dalszy ciąg).

Przez cały czas istnienia stowarzyszenie zaoszczędziło dla swych członków 19 milionów rubli, wypłaconych w postaci dywidendy. Zachowanie dla ludności pracującej tego bogactwa, które gdzieindziej płynęłoby do kieszeni nielicznych milionerów, to największy tryumf życia współdzielczego. Kooperatywy okazały się znakomitym środkiem gromadzenia kapitału w rękach ludu i używanie go na zakładanie własnych przedsiębiorstw. Każdy wydatek, uskuteczony przez rodzinę robotniczą w sklepie współdzielczym, to zapowiedź nowej dla niej oszczędności. Oto przykład. Członek, rozpoczynający listę stowarzyszenia w Rochdale'u, zapisał się do spółki w r. 1844, mając lat 40. Przez całe swoje życie, przed zapisaniem się do spółki, był w długach. Wierzycielami jego byli sklepikarze, od których brał wiktuały na sprzedaż. Na utrzymanie domu wydawał 10—15 rb. tygodniowo, a była chwila, gdy dług jego sięgał 300 rb. Po upływie 9 lat posiadał już w stowarzyszeniu 200 rb. oszczędności. Byli i tacy członkowie, których oszczędności dochodziły do 1200 rb. w tym samym okresie. Dodać tu muszę, że zakupy członków w Anglii dochodzą do 500 rub. na rodzinę, przez co dywidenda tam znaczna bo 12—15%. W naszych stosunkach zakupy wahają się pomiędzy 200—300 rub., dywidenda od zakupów 2—5 proc. Jednakowoż i w naszych stosunkach, stowarzyszenia spożywcze dają znaczne oszczędności. Członek

N. wniósł udział 10-cio rublowy, otrzymuje od kapitału (udziału) 6 proc. Zakupy jego stanowią rocznie rub. 200. Dywidenda 3 proc. Członek ten w podobnych warunkach otrzyma po jedenastu latach 102 rb. 80 kop. kapitału, t. j. zaoszczędzi 90 rub. 80 kop., przytem będzie miał rzetelną wagę i miarę, oraz towar dobry. Książd R. zapisał się na członka w 1908 r. Złożył 100 udziałów na 6 proc. Zakupy jego stanowiły 200—600 rub. rocznie, dywidenda przecięciowo 2 proc. W roku 1914 posiada zaoszczędzonego kapitału po 5-ciu latach 96 rub. 44 kop., a wraz z udziałami 196 rb. 44 k. Kapitał oszczędnościowy w stowarzyszeniu tworzy nie włożony kapitał, lecz wysokość zakupów.

Dlatego też ci biedni tkacze, którym nieraz może brakło środków na chleb powszedni, rozumną i wytrwałą pracą doszli do tak świetnych rezultatów kapitalistycznych.

Program działalności pionierów rochdalskich, zawierający rozumne założenia ekonomiczne i sprawiedliwe zasady demokratyczne, przetrwał z niewielkimi zmianami, do naszych czasów. Streszcza się on w następujących 14 punktach:

1) „Zacznąć sklep z kapitałem własnym, nie pożyczonym.

2) Sprzedawać towary w dobrym gatunku, nie fałszowane.

3) Dawać pełną miarę i wagę.

4) Sprzedawać po cenach bieżących detalicznych rynku miejscowego, nie wdając się w konkurencyjną walkę z prywatnymi sklepami.

5) Nie brać towarów na kredyt i nie sprzedawać na kredyt i w ten sposób kłaść tamę zadłużaniu się członków.

6) Zysk dzielić pomiędzy członków w stosunku do ich zakupów.

7) Zachęcać członków do pozostawiania swej dywidendy w kasie stowarzyszenia na zakupno nowych udziałów i w ten sposób uczyć ich oszczędności.

8) Wyznaczyć ograniczony procent od kapitału udziałowego (wyznaczono 5 pr.)

9) W zakładach wytwórczych zyski dzielić pomiędzy tych, którzy zapracowali na nie, w stosunku do ich zarobków lub pensji.

10) Wyznaczyć z i pół proc. czystego zysku na cele wychowawcze, ażeby rozwijać poziom umysłowy i moralny członków.

11) Przyznać wszystkim członkom równe prawo głosu, niezależnie od ilości posiadanych udziałów. Kobietom przyznać prawo własności do ich oszczędności w stowarzyszeniu.

12) Dążyć do rozszerzenia handlu i przemysłu współdzielczego, w którym nie będzie oszustwa i konkurencji.

13) Stworzyć stowarzyszenie dostaw hurtowych, ażeby roztoczyć kontrolę nad czystością artykułów spożywczych, bo usunięcie fałszerstw przy handlu tylko detalicznym, jest niemożliwe.

14) Nie zapominać o tem, że sklepik jako instytucja, jest związkiem nowego życia społecznego, w którym za pomocą rozumnie skierowanej samopomocy zabezpieczony będzie moralny i materialny dobrobyt pracujących.

Na tem polega system rochdalski. Wszystkie stowarzyszenia, które się oparły na nim, miały zapewnioną egzystencję i rozwój.

Pionierzy rochdalscy dali początek właściwemu kooperatyzmowi, który szybko zaczyna się krzewić. W listopadzie 1850 r. 5-ciu robotników w miasteczku Oldham,

do których doszły wieści o sklepie współdzielczym tkaczy w Rochdale'u, postanowili podjąć podobną próbę u siebie. Posiadali gotówki 15 szylingów, czyli 7 rb. Za te pieniądze nabyto u hurtownika nieco herbaty, cukru, korzeni i rozdzielono pomiędzy siebie, odpowiednio do złożonej gotówki. Rezultat okazał się niezły. Przyłączyli się do nich jeszcze trzech nowych współników. Zaczęto skutecznie zakupy co tydzień, a w roku następnym założono sklepik w izbie jednego robotnika. Na początku sprzedawano tylko herbatę, cukier, kawę i korzenie. Liczba członków rosła i obrót się wzmagał.

Kupowanie za gotówkę okazało się dla członków bardzo korzystne, o czym dowiedziawszy się sklepikarz z przeciwka, wywiesił w oknie kartę, że on sprzedać będzie tylko za gotówkę. Po paru miesiącach sklep przeniesiono do obszerniejszego lokalu. Wprowadzono sprzedaż masła, jaj, sera i mąki. Liczba członków wzrosła do 100. Sklep otwierano tylko wieczorem; sprzedają zajmowali się sami członkowie zarządu, pomimo znużenia po całodziennej robocie w fabryce; pełnili oni swoje obowiązki honorowo, czerpiąc zadowolenie z tego, że pracą swoją pomagają sobie i innym.

Później płacono im po 12 kop. za wieczór wynagrodzenia. W maju 1854 roku postanowiono nadal otwierać sklep na cały dzień. W tym celu zgodzono sklepowego z płacą po 8 i pół rb. tygodniowo. W drugiej połowie maja t. r. wyznaczono dwóch pomocników do sprzedaży wieczorem z wynagrodzeniem po 12 kop. za godzinę.

17 września 1855 roku obstalowano kasę ogniotrwałą. W ostatnim kwartale 1857 roku sprawozdanie wykazuje, że kapitał udziałowy doszedł do 13,000 rb., a sprzedaż roczna 40,000 rub. Koszta handlowe stanowiły 3,400 rb. Po roku liczone 702 członków i 200,000 rb. obrotu.

W 1860 roku (po 10 latach istnienia) otworzono w mieście dwie filje; członków było 1000, kapitał udziałowy stanowił 64,000 rb., a obrót roczny 390,000 rub. W roku 1896 zbudowano własną rzeźnię kosztem 150,000 rb.

Przed paru laty wykończono główny gmach sklepu, na który wydano 500,000 r. Oprócz głównego magazynu, istnieje obecnie przeszło 19 filji. Lilipuci sklepik robotniczy wyrósł na najwspanialszy pałac w mieście, zaopatrzone we wszystkie nowoczesne udoskonalenia; posiada dwie olbrzymie sale dla zebrań i zabawy członków.

W roku 1906 stowarzyszenie w Oldham liczyło 12,696 członków, 2,865,550 r. obrotu rocznego, 490,860 rb. zysku, z czego na cele wychowawcze członków wyznaczono 12,340 rb. Od udziałów stowarzyszenie płaci 5 proc.; dywidenda od zakupów wynosiła początkowo 2 i pół proc., a potem stopniowo wzrosła do 15 proc. Przez cały czas istnienia stowarzyszenie wypłaciło członkom przeszło 13 milionów rubli oszczędności, powstałych z dywidendy od zakupów.

d. c. n.
R Kluge.

Walka z zafalszowaniem produktów spożywczych.

Wysoce ważna sprawa walki z fałszerstwem produktów spożywczych — po wielu

nieudanych próbach rozwiązania — weszła wreszcie w stadium racjonalnego ujęcia, odnośny zaś projekt prawodawczy, omawiający zasady postępowania z fałszyfikatorami i normy kar za to przestępstwo, złożony został IV-ej Dumie państwowej. Sprawa ta, jako dotycząca najżywniejszych interesów zdrowia publicznego, możliwie szybko ma być ostatecznie załatwiona.

Zupełny brak należytej kontroli z jednej, i niezmiernie niski stopień odpowiedzialności za fałszowanie produktów spożywczych z drugiej strony, wytworzyły tak fatalne stosunki, iż niektóre artykuły, jak: masło, mleko, śmietana, marmolada, wina np. nigdy, lub nad wyraz rzadko, dochodzą rąk spożywcy w naturalnej ich gatunkowości. — 60 proc. wody w masle dość wątpliwej świeżości, niezmiernie wysoka procentowość wody w chlebie, ładowanie konserw wielce szkodliwymi dla zdrowia solami miedzi, w celu zyskania ładnego koloru, mieszanie naturalnych produktów mlecznych z tłuszczami roślinnymi i brzoźnymi dodatkami gipsu, kredy lub mąki — są to tak codzienne i „naturalne” zjawiska, iż niema osobnika, któryby o nich nie wiedział, na nie narażony nie był, a każdy bezzadnie fakty te codziennie tolerować musi.

Projekt walki z zafalszowaniem produktów spożywczych, opierając się na konieczności ustalenia zasadniczych norm jakościowych, wszelkie odchylenie od których uważane jest za przestępstwo, uważa, że zasadniczą podstawą skutecznej walki z rozwieleniem fałszerstwem, może być tylko jaknajsurowsza karność. Stosować ją wypadnie nietylko przy bezpośrednich faktach nadużyć, gdzie użyte zostały szkodliwe dla zdrowia domieszki, ale i wtedy, gdy mamy do czynienia z nadużyciami w gatunkowości, ustosunkowaniu składników, wreszcie przy sprzedaży odpadków produktowych naturalnych etc.

Zasadniczo ważnym szczegółem projektowanej ustawy walk z zafalszowywaniem produktów spożywczych jest traktowanie jako „akcył występnej” nietylko wyrobu, lecz również i sprzedaży, lub przechowania danego sfalszowanego produktu. Nawet bezpłatne rozpowszechnianie produktów szkodliwych ma ulegać dotkliwej karze i odpowiedzialności.

Fundusze z kar nakładanych na wytwórców i sprzedawców zafalszowanych produktów spożywczych, będą obracane na rzecz zarządów miejskich lub ziemskich. Odnośne sumy z powyższych funduszy karnych będą użytkowane na utrzymanie nadzoru sanitarnego, na urządzenie laboratoriów do badania produktów etc. Badanie produktów ma być dokonywane nietylko na mocy zarządzeń komisji lub członków nadzoru sanitarnego, lecz również i na każde żądanie spożywcy, by w ten sposób najwięcej zainteresowani, t. j. spożywcy, do spraw kontroli dopuszczeni byli.

Obecnie obowiązujące normy kar za fałszowanie produktów spożywczych, ulegają zasadniczemu obostrzeniu. Już przy pierwszym stwierdzeniu zafalszowania grozi winnemu odpowiedzialność 300-u rublowych grzywien, oraz areszt od 2 tygodni do 6 miesięcy. Przy powtórnym stwierdzeniu nadużyć w danym zakresie, norma kar przewiduje nawet roczne więzienie. Moralną i pośrednio materialną karą za przestępstwo fałszowania produktów spożywczych, ma być obowiązek publikacji w gazetach, na koszt skazanego, o fakcie fałszu i konfiskacie wyrobów i narzędzi do fałszowania używanych, oraz obowiązek

wywieszania wyroku, stwierdzającego przestępstwo, w miejscu sprzedaży fałszowanych produktów.

Ponieważ omówiony projekt walki z zafalszowaniem produktów spożywczych dotyczy najżywniejszych interesów szerokich warstw ludności i ponieważ sprawa nadużyć w tym zakresie przechodzi już obecnie wszelkie granice jakiegokolwiek względnosci dla zdrowia publicznego, przeto ma ona być przeprowadzona w możliwie przyspieszonym tempie. Ostatecznie zaś wprowadzenie w wykonanie uchwalonego prawa nastąpi już w jaknajbliższej przyszłości.

Z Łowicza.

— **Wypadek na kolei W. W.** W dniu 9 b. m. na stacji w Łowiczu, zaszedł wypadek na szczęście tym razem, bez ofiar w ludziach.

Według zebranych na miejscu informacji, przebieg wypadku był następujący: Około godz. 10-ej rano pociąg towarowy dążący ze Skierniewic w stronę Łowicza, dojeżdżając do stacji, po nastawionym wekslu wjechał na tak zwaną linię „ślepa” Katastrofa była nieunikniona, bo mimo wysiłków maszynisty, nie można już było zatrzymać pociągu na tak krótkim dystansie, osłabiono tylko siłę rozpędową 70-u przeszło naładowanych wagonów i przez to wypadek ograniczył się tylko na zniszczeniu 2-ch pierwszych wagonów i małym uszkodzeniu parowozu, który w oddaleniu kilkunastu łokci od miejsca zapory zarył się całymi kołami w piasek. W wagonach, które uległy doszczętnemu prawie zmiążdżeniu — mianowicie: w służbowym znajdowało się 2 żołnierzy (kozacy) a w następnym-towarowym koń. Tak żołnierze jak i koń, wyszli z katastrofy tej cało.

— **Pożar.** W dniu 7 b. m., między godziną 6 a 7 wieczorem wynikł pożar na szosie arkadyjskiej. Spaliły się zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny gospodarza Jędrzejczyka.

— **Z „Lutni”.** W dniu 6 b. m. o godzinie 8 wiecz. odbyło się Ogólne roczne zebranie członków T-wa, na którym zatwierdzono Sprawozdanie za rok ubiegły 1913 i wybrano nowy skład Zarządu, Sekcji dramatycznej i Komisji Rewizyjnej.

Powołani zostali do Zarządu pp. Stanisławski Stanisław, Ks. Prefekt Cichocki Maksymilian, Łagowski Bronisław, Maciejko Karol, Markiewicz Roman i Scheiding Mieczysław. Na zastępców: Sikorski Wincenty i Pawłowski Aleksander.

Do sekcji dramatycznej: pp. Zieleziński Stanisław, Kleniewski Włodzimierz i Kulesza Kazimierz.

Do Komisji Rewizyjnej: pp. Trawiński Franciszek, Goszczyński Antoni, Lipiński Ludwik.

Następnie w dniu 9 b. m. nowo wybrany Zarząd podzielił czynności swoje w sposób następujący: pp. B. Łagowski prezes, Dr. Stanisławski zastępca, M. Scheiding sekretarz, R. Markiewicz skarbnik, Ks. Pref. Cichocki dyrektor artystyczny, K. Maciejko gospodarz lokalu.

Wkrótce rozpocząć się mają lekcje chóru; kółko dramatyczne urządzić zamierza w ciągu Wielkiego Postu dwa przedstawienia.

O ile słyszeliśmy, to wątpliwem jest przyjęcie przez ks. prefekta Cichockiego

włożonego nań obowiązku dyrektora artystycznego—a szkoda, bo trudno będzie wynaleść odpowiedniego zastępcę.

— **Zabawa Straży Ogniowej.** W dniu 7 b. m. odbyła się zabawa dla członków Straży Ogniowej Ochotniczej, w której brał udział członkowie i sąsiednich straży. Zabawa przeciągnęła się do godziny 8 rano.

— **Projekt szk. rzemieślniczej.** Na dzień 13 b. m. wyznaczone zostało zebranie w miejscowym Magistracie, w celu powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie projektowanej szkoły rzemieślniczej, o czym powiadomiliśmy czytelników w jednym z poprzednich numerów Wieśniaka.

— **Bal na dochód Stow. Rob. Chrześcijańskich.** W sobotę d. 14 b. m. odbędzie się w sali Stowarzyszenia, przy ulicy Piotrkowskiej bal dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem. Wejście płać: członkowie po 50 kop, członkinie 30, zaproszeni goście: mężczyźni 75 a panie 50 kop.

W Sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Piotrkowskiej d. 19 b, m. w tłusty czwartek odbędzie się zabawa dla dzieci, połączona z przedstawieniem dziecinnym. Początek o godzinie 4-ej po południu. Wejście na zabawę dla starszych 30 kop dla dzieci 15 kop.

— **Z Hypoteki Łowickiej.** Wydział hipoteczny ogłasza, że w dniu 14 Maja r. b. upływają terminy zamknięcia hipotek nieruchomości po zmarłych: Franciszce Sosnowskiej, właścicielce gruntów w Łowiczu i Esterze Szejmar właścicielce nieruchomości w Łowiczu № 408.

Zgon. W dniu 10 b. m. zmarł w Sannikach długoletni współpracownik tamtejszej cukrowni i właściciel nieruchomości w Łowiczu, ś. p. Saturnin Gołędzinowski w wieku lat 64. Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 lutego w Sannikach.

Biuro Powiatu Łowickiego zawiadamia że w dniu 1 Marca r. b. o godz. 12-ej w południe, w biurze powiatu odbędzie się licytacja, przez podanie deklaracji w zapieczętowanych kopertach, na dokonanie robót przy restaurowaniu aresztu sądowo-policyjnego w Łowiczu. Licytacja rozpocznie się in minus od sumy 1338 rub. 39 kop. według kosztorysu robót i materiałów.

Oдноśne dokumenty i kosztorysy są do przejżenia w biurze powiatowem w godzinach biurowych.

Biuro Powiatu Łowickiego ogłasza że w dniu 10 Marca r. b. o godzinie 12-ej w południe w biurze powiatu odbędzie się licytacja, przez podanie w zapieczętowanych kopertach deklaracji, na wybrukowanie i wycementowanie dna, jak również wyłożenie darnią brzegów rowu pod nazwą „Ucharika“, położonego przy zabudowaniach biura powiatu w m. Łowiczu. Licytacja rozpocznie się in minus od sumy 1316 r. 40 k. według kosztorysu robót i materiałów.

Oдноśne dokumenty i kosztorysy są do przejżenia w godzinach biurowych w Biurze powiatu Łowickiego.

Z OKOLICY.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

Sochaczew. Projekt utworzenia w Sochaczewie Tow. Wzajemn. Kredytu, od lat wielu jest w krainie marzeń i niewiadomo, czy kiedykolwiek przyoblecze się w formę realną.

Obecnie całe Sochaczewskie korzysta z kredytu w bankach warszawskich lub Tow. Wz. Kred. w Łowiczu; jeżeli więc ziemianin chce zdyskontować weksel na paręset rubli, musi jechać do Warszawy lub do Łowicza i tam pieniądze odebrać. Podobne załatwienie interesu jest połączone bardzo często ze stratą czasu dla rolnika — w czasie robót polnych i z wydatkiem pieniędzy na przejazd, zwiększającym nieproporcjonalnie opłacany procent od pożyczki.

Wszak posiadamy w Sochaczewie Kasę Pożycz. Oszczędnościową, zapytując więc, czyby przy jej pośrednictwie nie dało się załatwić podobnych operacji pieniężnych — i to w sposób następujący: Ziemianin posyła weksel np. 1000 rub. do Warszawy lub Łowicza w liście poleconym, zaznaczając, że pieniądze po zdyskontowaniu wekslu mają być przesłane na Kasę Oszcz. Pożyczkową w Sochaczewie. Bank w tych razach, po otrzymaniu wekslu, daje zaraz kasie tej polecenie wypłacenia obywatelowi pieniędzy za odpowiednim pokwitowaniem.

Manipulacja więc łatwa do spełnienia; należy ją dla dobra nie tylko okolicy, ale i samego miasta wprowadzić i dla tego na blizkiem już dorocznym zebraniu członków Tow. Rada i Zarząd winny wystąpić z wnioskiem:

1) aby biuro kasy było otwarte codziennie od 10-ej do 2-ej i wieczorami przynajmniej godzinę.

2) aby w biurze stale przebywał na zmianę przynajmniej 1 członek zarządu i urzędnik.

3) aby kasa utrzymywała stale rachunki korespondentów, jak to zaprowadzono już w wielu kasach pożyczko-oszczędnościowych w Królestwie i przyjmowała wszelkie zlecenia Banków.

Dochody z inkasa (to jest za wypełnianie zleceń Banków i osób) pokryją koszty utrzymania urzędników biura w zupełności;

Co zaś do ryzyka, to w tych razach nie może być żadnego, gdyż Kasa wypełniać będzie tylko polecenia Banków nie wydając żadnych pożyczek.

Projekt ten polecam szczególniejszej uwadze członków Zarządu i Rady kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Sochaczewie.

Sochaczewiak.

— **Chwalebna uchwała.** Uczniowie 5-miesięcznych kursów handlowych w Szymanowie powzięli następującą uchwałę: „My, uczniowie kursów handlowych w Szymanowie, zrozumiałwszy, jak zgubnym nałogiem jest palenie papierosów i że ujemnie wpływa nie tylko na nasze zdrowie, lecz także rujnuje nas materialnie. uchwaliliśmy w dniu Nowego Roku 1914, jednogłośnie, że żaden z nas przez czas trwania kursów t. j. do 1 maja r. b., papierosów palić nie będzie, na dowód czego została napisana uchwała, którą wszyscy podpisaliśmy“.

Z BRZEZIŃSKIEGO

Z Główna. Ogólne Zebranie domu ludowego w Głównie odbyło się w d. 1 lutego. Na przewodniczącego wybrano gospodarza Macieja Niżnikowskiego. Z odczytanego sprawozdania przez ks. proboszcza Żabczyńskiego okazało się, że nieruchomość, stanowiąca wartość około 12.000 rubli, jest obciążona długiem hipotecznym 4.000 rb. i drobnymi należnościami, około 2800 rub. Niewątpliwie Zarząd towarzystwa wykazał ogromną energję, gdy w ciągu kilku lat, przy stosunkowo małej ilości członków, zdołano dojść do takiego majątku.

Ogólne zebranie, kierując się myślą, aby zapewnić zarządowi możność wypełnienia zadań Towarzystwa—przez urządzenie odczytów, pogadanek, wycieczek, przedstawień i innych godziwych rozrywek w domu ludowym i przez to lud nasz odciążać od karczmy, postanowiło przekazać hipotecznie całą nieruchomość kasie pożyczkowo-oszczędnościowej w Głównie, z zastrzeżeniem sobie prawa do bezpłatnej używalności sali i czytelnicy.

Obecny Zarząd domu ludowego w Głównie stanowią p.p.: Marja Kączkowska, Dr. Stanisław Lekszycki, Kazimierz Jabłoński, Wiktor Górski, Władysław Stepniowski, Jan Rapiński, ks. Władysław Żabczyński, Ksawery Jezierski, p. Bronisława Chojnowska, Józef Perliński, Władysław Brodecki, Stanisław Marjański.

Z KUTNOWSKIEGO.

Korespondent nasz donosi, że z wiosną rozpocząć się ma w okolicy Żychlina budowa gorzelnii z melasy.

Nowemu przedsiębiorstwu wróżyć można zupełne powodzenie, gdyż blizkie cukrownie dostarczyć mogą sporo produktu tego dla przeróbki na spirytus.

Ostatniemi czasy włościanie nasi zaczynają stawiać budowle gospodarkie z cegły palonej, której prawdopodobnie nie zbraknie wobec świeżo postawionej w Żychlinie przez p. K. Fabjana cegielni z piecem hofmanowskim, mogącej dostarczyć corocznie miliony sztuk cegieł.

Choroby bydła. Statystyczne dane wykazały, że w ciągu miesiąca listopada r. z. zachorowało w powiecie Kutnowskim zwierząt domowych na jaszczur 141 szt.; na zapalenie płuc 1, sap 3 i tuberkuły 3 szt.

Z BŁOŃSKIEGO.

W Sobotę d. 7 b. m. w majątku Guzów, licznie zebrani ziemianie złożyli rodzinie pp. Sobańskich podziękowanie za wspaniały dar dla kursów rolniczych w Warszawie.

— **Ferma doświadczalna w Chylicach.** Okolica nasza, przez urządzenie folwarku doświadczalnego w Chylicach, znacznie się ożywi, na ożywienie to wpłynie pobyt w folwarku tym kilkuset wychowanców kursów rolniczych w Warszawie, w czasie letnich miesięcy.

— **Licytacja „willi Julów.“** W dniu 8 kwietnia r. b. w Sądzie Okręgowym w Warszawie, odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości „Willa Julów“.

oddzielonej z majątku Chylice, przestrzeni 86 prętów z sadem owocowym i domem piętrowym murowanym. Licytacja rozpocznie się od sumy 2700 rub.

— **Licytacja w Mszczonowie.** Magistrat m. Mszczonowa ogłasza, że w dniu 13 b. m. odbędzie się licytacja na prawo wydobywania gliny w ciągu 3-ich lat, z 5-u morgów przestrzeni gruntu, należącego do kasy miejskiej.

Licytacja rozpocznie się od sumy 100 rub. 10 kop.

— **Zaraza u koni i bydła.** Grasująca w naszym powiecie choroby zwierząt domowych znacznie się zwiększają. Jak wykazuje statystyka, od połowy listopada do połowy grudnia r. z. zapadło na zapalenie płuc 9 krów i koni jeden, na jaszczur 804 sztuki, na tuberkuły 10 i na dżumę u ptactwa 30 sztuk.

Wiadomości ogólne

Kursy nauczycielskie.

Od 28 stycznia r. b. w miastach: Łodzi, Pabjanicach, Tomaszowie Rawskim, Częstochowie i Sosnowcu otwierają się na czas od 6 do 8 miesięcy bezpłatne kursy pedagogiczne w celu przysposobienia nauczycieli i nauczycielek początkowych szkół miejskich i wiejskich.

Na Łódzkie i Pabjanickie kursy, na których przysposabiać się będą nauczycielki początkowych szkół miejskich, przyjmowane będą osoby z ukończeniem 7-ku klas gimnazjum żeńskiego, a na Tomaszowskie, Częstochowskie i Sosnowieckie przysposabiające nauczycieli i nauczycielki początkowych szkół miejskich, przyjmowani będą z ukończenia 4 klas gimnazjum męskiego, lub żeńskiego, miejskich 4-ro lub 3-ich klasowych szkół.

Ci którzy skończą wspomniane kursy, otrzymają posady w pierw przed innymi.

Prośby, wraz z atestatem i świadectwami, trzeba skierować jaknajprędzej dla wstąpienia na Łódzkie i Tomaszowskie kursy do inspektorów Aleksandrowskich 4-ro klasowych szkół; na Pabjanickie—do zawiadującego wyższą szkołą początkową, a na Częstochowskie i Sosnowieckie do inspektorów Częstochowskiego i Sosnowieckiego okręgu (w Częstochowie).

Podpisano: Naczelnik Łódzkiej dyrekcji naukowej *Bielajew*.

— **Gospoda bez wódki.** W Częstochowie przy ul. Małej otwarto gospodę bezalkoholową imienia Bolesława Prusa, której celem jest zwalczanie używania napojów upajających. Gospoda zjedna sobie zapewne licznych gości, ponieważ ceny za napoje i pożywienie wyznaczono bardzo niskie. Biedacy i żebracy uzyskają mimo niskich cen, jeszcze niższą.

I u nas przydałyby się takie gospody bezalkoholowe w miejsce karczemu, restauracji knajp. Byłoby mniej obrazy Bożej, a więcej pożytku dla ludzi, zwłaszcza robotników.

— **Utworzenie gubernii Łódzkiej** uznano za nieodpowiadające celowi.

— **Zapowiedź śnieżycy.** Tutejsze koleje żelazne otrzymały z obserwatorium

petersburskiego depeszę z zapowiedzią znacznych opadów śniegowych, przy wietrze zachodnim.

Służbie drogowej polecono zarządzić przygotowania, w celu niedopuszczania przerw w komunikacji na wypadek zadywki i tworzenia się zasp na linjach kolejowych.

Szczególniejsze zjawisko na niebie w Galicji. Od najdawniejszych czasów niezwykle znaki świetlane, zjawiające się na horyzoncie nieba, przejmowały grozą mieszkańców, nasuwały im na myśl widmo jakichś katastrof dziejowych. Najczęściej ze zjawiskami temi łączono obawę przed zbliżającą się wojną. Psychologiczne te procesy znalazły swój rysunek w wiekopnym utworze Mickiewicza „Pan Tadeusz”, a plastycznie przedstawił je Artur Grottger, tudzież wielu innych poetów i malarzy.

Obserwowane przed dwoma tygodniami podobne zjawisko w Galicji między godziną 10 a 12 w południe, jak donoszą pisma galicyjskie, przedstawiło się następująco: Z dwóch stron równo odległych od słońca pojawiły się na niebie dwa widma świetlne, błyszczące, koloru czerwono-niebieskiego. Po chwili, przez sam środek nieba zarysowały się pasma tęczy, którym blask światła słonecznego wcale nie przeszkadzał, a trwało to zjawisko prawie w ciągu dwóch godzin, najwydatniej zaś obserwowane były w Muszynie, budząc ogólne zainteresowanie.

Naukowo biorąc, jest to większe skupienie miejscowe promieni słonecznych.

ZE ŚWIATA.

— **Z Hamburga** piszą nam: Takiej gwiazdki i uroczystości noworocznej, jak tego roku, Polacy tutejsi jeszcze nie mieli. Czterech OO. misjonarzy przez 8 dni, t. j. od Bożego Narodzenia do Nowego Roku wygłaszało tam nauki i pokrzepiało ich na duchu. Dwóch Ojców miało nauki w kościele św. Michała, a dwóch w kościele św. Józefa. Nauki odbywały się dla kobiet o godz. 9 rano i o 3 po poł., a dla mężczyzn o godz. 8 wieczorem. Pomimo niepogody i czasu dla kobiet niedogodnego, obydwie kościoły zapelnione były po brzegi. Najlepszym to dowodem, jak bardzo ta misja dla Polaków była potrzebna. Na pamiątkę tej misji założyły tutejsze polki Tow. św. Wicentego, którego celem jest wzajemne pouczanie się, a przede wszystkim opiekowanie się nad biedną i opuszczoną diatwą polską, której w Hamburgu jest dużo. Brak tylko lokalu. W Hamburgu jest prawie 15 towarzystw polskich, a dotąd Polacy nie zdobyli się na zakupienie własnego domu, w którymby mogli odbywać swe zebrania. Jest to smutnem, zwłaszcza, że nadarza się sposobność nabycia gruntu po cenie przystępnej. — Zarząd Tow. Polek pod op. św. Wicentego składa się z nast. osób: Powidzka Bronisława przewodnicząca, Jankowska Franciszka sekretarka, Warszawska Leokadja skarbniczka. Komitet doradczy: Wilhelm Warszawski, Łukasz Nikulski, Wawrzyniec Mączniak, Ludwika Kaniewska, Katarzyna Jankowska. —

PORADNIK GOSPODARSKI.

Hodowla trzody chlewnej.

Kwestja hodowli trzody chlewnej jest ogromnie ważną dla naszych większych i mniejszych gospodarstw rolnych. Racjonalnie prowadzona, może dać znaczne zyski, dlatego przede wszystkim należy zaznajomić się z zasadami samej hodowli, z miejscowymi warunkami, z zapotrzebowaniem rynku handlowego, a stosując je w tej tak ważnej gałęzi naszych gospodarstw, zwiększymy swe dochody, a co zatem idzie, podniesiemy i kraj nasz ekonomicznie.

Świnia potrzebuje przede wszystkim obszernego chlewa (3 łokcie w kwadrat), a dla maciory z prosiętami, nawet 4 łokcie potrzeba.

Chlew ten powinien mieć posadzkę cementową, ze spadkiem b. łagodnym—w bok, w połowie przesłany suchą słomą, a w połowie pusty. Bo trzeba Wam wiedzieć, że świnia bardzo lubi czystość, ona oddając z siebie gnój i mocz, nigdy je nie zostawi w słomie, a tylko w tej pustej połowie chlewa; więc gdy i koryto jest urządzone na korytarzu, z takiego jednego chlewa robi się dla świni trzy, że się tak wyrażę, pokoje: koryto — stołowy, słoma — sypialny, bez podściółki — wygodka.

Chlew taki powinien być zimą ciepły, latem chłodny, wysoki—ażeby jaknajwięcej świeżego powietrza było, gdyż o to powietrze, po dobrej karmie, najwięcej świnia dba. Ale jednocześnie chlew nie powinien mieć przeciągów, gdyż świnia łatwo podlega paraliżowi.

Koryto dla świni powinno być urządzone na ścianie chlewa, a to dla tego, aby świnia nie mogła wchodzić w nie nogami, gdyż te mogą być zanieczyszczone gnojem, a tem samem zanieczyści się karma, jaką daliśmy świni. A powtarzam, świnia lubi czystość. Do tego koryta ma człowiek dozorujący świnię łatwiejszy dostęp i może je przed każdym zadawaniem karmy swobodnie oczyścić. Aby przy tej czynności nie przeszkadzała świnia, nad korytem powinna być dana kłapa ruchoma, na osi, ćwierć okrągła, lekka, zrobiona z drewniak 1 1/2 cala w kwadrat. Przez szczeliny kłapy, między drewniakami przedostaje się do koryta światło, które potrzebne świni przy spożyciu karmy jak i człowiekowi dozorującemu, dla przekonania się czy zadana karma zjedzoną została.

d. c. n.

Ottón Lipkowski.

Opieka zimowa nad pszczołami.

Opakowaniem uli na zimę kończą się zwykle czynności pasieczne i pszczelasz spokojnie oczekuje sprzyjających ciepłych dni wiosennych, żeby pnie skontrolować i przekonać się o stanie, w jakim roje po zimie zostały. Zimową porą nie przywykliśmy zadawać sobie trudu dopomagania pszczołom w przetrwaniu tego okresu, spuszcza się na los szczęścia i dlatego w pasiekach na wiosnę okazują się często szkody, gdyż pszczoły spadają.

Znałem pasiecznika, który nleżył wiosną i latem nie zaniedbywał rojów ani na chwilę, ale czuwał starannie przez całą zimę i śledził każdą zmianę powietrza, aby w swej pasiece odpowiednio na nią reagować. Był on zwolennikiem obszernych wylotów w ulu, które zamykał poduszkami, by chroniły od nagłych skoków temperatury. Nie żałował trudu i po każdej zmianie ciepła czy zimna wyloty w ulach przymykał lub otwierał.

Zabiegi te sownie mu się opłacały: pszczoły zimowały zdrowo, nigdy się nie zaprzęły, prędko wracały do siły, gotowe do pracy na najwcześniejsze miodobranie. Działo się tak dobrze w pasiece dotąd, póki duch opiekuńczy miłośnika pszczoł czuwał nieustannie nad swymi pracownikami, dopóki ręce jego zamykały i otwierały wyloty; lecz skoro staruszka nie stała, skoro pszczoły pozostawione były całą zimę samym sobie, to i pasieka w kilka lat podupadła, bo pszczołki w znacznej liczbie przeniosły się za swoim opiekunem do wieczności.

Pasiecznicy wiedzą dobrze, jak to często zdarzają się na wiosnę ule zawilgocone i zapleśniałe, a pszczoły na pół spadłe, wątłe i słabe, ledwie że żywe; dobrych rezultatów od takich pszczoł oczekiwać byłoby daremnie.

Jest rzeczą naturalną, że przy silniejszym zimnie na dworze wewnątrz ula ochładza się do tego stopnia, że para i rosa w ulu zamieniają się na szron. Przy odwilży szron topnieje, skrapla się, woda spływa nietylko po ścianach ula, lecz i po plastrach i pszczołach.

Pszczoły nie mogą tak dużej ilości rosy spożytkować, ani jej usunąć, więc przemarzają od niej i zsypują się na dno, a w najlepszym razie mocno się zaparzają. Można temu zapobiedz, przysłaniając oczka na większe chłody, a otwierając na cieplejszą porę. Przez obszerniejsze wyloty wewnątrz ula łatwiej się przewietrza. Pamiętać należy, że pszczoły, jak wszystkie stworzenia, potrzebują świeżego powietrza; zaduch bardziej im szkodzi, niż zimno.

Sek.

Oczyszczanie drzew owocowych ze szkodników.

Miesiąc styczeń i luty są to miesiące dobrze się nadające do oczyszczenia drzew i krzewów owocowych z gniazd gąsienic i innych szkodników. Gąsienice zbierać można teraz o tej porze, gdy drzewo już dawno z liści opadło, najlepiej zauważyć, nawet wiszącą gąsienicę na czubku przewa. Może już niejedyn rolnik zauważył przy końcu lata w okolo drzew owocowych latające motyle. Matka motyli siada w końcu lata na liść drzewa owocowego i tam znosi swe jajka, zarazem liść w pajęczynę zwijając. To też można zimą zauważyć, tam gdzie wiszą liść suchy do kupy w kłębek zwinięty, tam znajduje się gąsienica. Taki suchy w walek zwinięty liść wiszący na czubku drzewa owocowego, należy teraz, o tej porze starannie z drzewa zebrać i zaraz na miejscu najlepiej spalić. Pierścienik „Malacosoma neustria” spotyka się przeważnie na dwu lub trzyletnim drzewie owocowym. Pierścienek na drzewie składa się z jajek, jakie motyl w lipcu naniósł, a jest ich aż 200 do 300 sztuk. Jajka są do pędu tak mocno przylepione, że trudno je obrać z drzewa. Najlepiej jest uciąć w takim razie gałązkę, na której się jajka znajdują i zaraz ją spalić. Gdy nie zbiera się się gniazd gąsienic z drzew, będzie w lecie pełne

drzewo owadów”. Na gniazda gąsienic i na pierścienika skrapianie i bielienie drzewa nie wiele pomaga zimą. Więc jest najlepiej tym czasie obrać z drzewa owe gniazda. Nieraz się dziwujemy, że tak wiele owocu w lecie nam robaczeje, a to wszystko z tego pochodzi, że tak mało o drzewa dbamy, nie zwalczając różnych szkodników lub ich zarodków na drzewie. Baczcie, aby teraz na czasie owocowe drzewa oczyszczać i ostatecznie skrapiać lub bielić.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W Marmorosz Sziget na Węgrzech odbywa się, jak wiadomo, proces przeciwko Rusinom miejscowym, obwinionym o zdradę stanu, polegającą na tem, że agitowali między unitami, aby ich skłonić do przejścia na prawosławie i starali się zawiązać stosunki z Rosją. Ponieważ ruch ten powstał z inicjatywy głośnego przywódcy nacjonalistów rosyjskich, hr. Bobryńskiego, więc ten ostatni poczuwał się do obowiązku stawić się w sądzie i złożyć zeznanie mogące wpłynąć na uniewinnienie podsądnych. Nie tyle mu jednak chodziło o samych obwinionych, ile o wystąpienie w roli męczennika idei i ofiary, gdyż mając wzbudzoną w sobie chęć do poświęceń, przybył do Austrii, gdzie przebyciu granicy zostanie aresztowany i uwięziony lub też sąd węgierski, uznając go za współwinnego, pociągnie go do odpowiedzialności. Tymczasem nic podobnego się nie stało, sąd wysłuchał z pobłażliwością żakowskich wykrętów hrabiego i pozwolił mu spokojnie odjechać. To więc, co z takim hałasem i nastrojeniem tragicznym zostało przedsięwzięte przez hrabiego, skończyło się komecją.

Uгода w przedmiocie reformy wyborczej między Polakami i Rusinami ogromnie psuje krew Nowemu Wremi i jego przyjacielom i uważana jest za zdradę ogólnej sprawy rosyjskiej. Uгода ta naprawdę już przysła do skutku i pierwsze posiedzenie sejmu galicyjskiego naznaczone jest na czwartek lub piątek bieżącego tygodnia.

Z posiedzeń Dumy nie ma nic szczególnego do zanotowania, tylko w kuluarach krąży pogłoski o ustąpieniu ze stanowiska prezesa ministrów Kokowcewa, którego miejsce ma zająć Szczegłowitow, zatrzymując tekę sprawiedliwości.

Książę Wied wybrał się nareszcie w drogę dla objęcia w posiadanie tronu albańskiego, obecnie bawi w Rzymie, skąd ma udać się do Wiednia, a stamtąd do Durazzo, gdzie już zajmują się utworzeniem przybocznej gwardji księcia, która wobec stosunków miejscowych będzie miała większe realne znaczenie aniżeli w państwach europejskich.

Serbja robi starania o przywrócenie związku serbsko-bułgarskiego, lecz prasa bułgarska wypowiada się o tym związku bez sympatji, twierdząc, że potrzebny on jest więcej Serbji niż Bułgarji.

W Austrii z powodu obstrukcji czeskiej posiedzenia rady państwa zostały zawieszane, a pobór podatków w pierwszym półroczu r. b. ustanowiony został na zasadzie § 14-ego.

W Niemczech odbywają się posiedzenia parlamentu, ale bez szczególnego interesu. Głośny z zajęć w Saverne, w Alzacji podporucznik Forstner awansowany został na porucznika i przeniesiony do Bydgoszczy, aby tam bezkarnie mógł maltretować Polaków.

Myśli i zdania.

Wiara jest potężniejsza od rozumu dosięga bowiem tam,—gdzie on dotrzeć nie zdoła.

Nie płacz—gdy cierpisz, nie klnij, nie załamuj dłoni, Kto wytrwa, ten zwycięży, zginie, kto łyż roni.

Dzieci słabe boleje, skarży się, narzeka; Lecz męstwo i wytrwałość!—to znamię człowieka

Szkola—to serce narodu, a jako z serca krew rozchodzi się po całym ciele, tak światło rozchodzić się powinno ze szkoły do całego narodu.

Jaka strawa, takie siły; jakie siły taka praca.

Chłop i Cyrulik.

Chłop, narzekając z wiosną, że mu w krzyżach strzyka Po radę do miejskiego poszedł cyrulika, Dał sobie krew utoczyć za czterdzieści groszy I, mdlejąc z osłabienia, mniemał, że z rozkoszy. „Jakto? — ozwie się doktor, co stał pośród rzeszy,— „Stracił krew, stracił grosze i jeszcze się cieszy?— Rzekł cyrulik: „Tak mądry na głupim zarabia: Mnie to zysku dodaje, co chłopca osłabia.“—

LIGYTACJE.

W dniu 15 kwietnia 1914 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Warszawskim Sądzie Okręgowym, sprzedaż nieruchomości należącej do Joela Lajby i Peny małżonków Rechtman, położonej w gminie Kutno, powiatu Kutnowskiego, obok cmentarza, oznaczonej № 38 i noszącej nazwę „Place Zawadzkiego № 38” przestrzeni 2000 kw. łokci, na której znajduje się, 1) dom mieszkalny w połowie jedno piętrowy, (murowany) 2) magazyn, chlewy, studnia i inne niezbędne budynki.

Nieruchomość powyższa posiada urządzoną hypotekę i nie jest nikomu wydzierżawiona. Długi hypoteczne ciężące na powyższej nieruchomości wynoszą 6305 rubli.

Sprzedaż rozpocznie się od sumy szacunkowej Rb. 5300.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Łowiczu, posiadając 3000 rubli na I numerze powyższej nieruchomości, może pozostawić swoją sumę nowonabywcy po porozumieniu się.

Ruch pociągów na kolei W. W.

Odchodzą:

Z Łowicza do Warszawy.

| | | |
|-------------------------------|-----------|------------|
| Osobowy o godz. 4 — 19 r. | Kurjer | 5 — 54 r. |
| „ „ „ 8 — 40 r. | Pospiesz. | 10 — 53 r. |
| Miejsc. do Skiern. 1 — 45 pp. | Osobowy | 10 — 26 w. |
| Osobowy „ „ 5 — 40 pp. | | |

do Aleksandrowa.

| | | |
|---------------------------|------------|------------|
| Kurjer o godz. 12 — 54 n. | Osob.-tow. | 3 — 28 r. |
| Osobowy „ 7 — 45 r. | Osobowy | 11 — 28 r. |
| Miejscowy „ 4 — 8 pp. | Pospiesz. | 6 — 31 pp. |
| Osobowy „ 9 — 36 w. | | |

KOLEJ KALISKA.

Z Łowicza do Warszawy.

| | |
|----------------------------|------------------|
| Osobowy o godz. 4 — 04 r. | Pospieszny bezp. |
| Bezp. komun. „ 12 — 14 pp. | kom. 2 — 10 pp. |
| Osobowy „ 7 — 19 w. | |

do Kalisza.

| | | |
|-----------------------------|-----------|------------|
| Pocztowy o godz. 2 — 47 pp. | Osobowy | 10 — 37 r. |
| Osobowy „ 1 — 32 pp. | Pospiesz. | 4 — 40 pp. |

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

| | Płacono | |
|---|---------|-------|
| | od | do |
| | R. k. | R. k. |
| Pszenica (za korzec) | 6 65 | 7 — |
| Zyto " " " " " " | 4 70 | 5 — |
| Owies " " " " " " | 2 70 | 3 — |
| Jęczmień browarny (za korzec) | 4 20 | 4 50 |
| Jęczmień zwyczajny " " " " " " | 3 70 | 3 85 |
| Groch warzeln. biały pud " " " " " " | 1 08 | 1 18 |
| Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie: | | |
| " białe (za korzec) | — 50 | — |
| " amerykańny " " " " " " | — 60 | — |
| Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud. | 1 70 | — |
| Słoma prosta centn. (120 f.) | — 70 | — 85 |
| Słoma targana " " " " " " | — 60 | — 70 |
| Siano za centnar " " " " " " | 1 — | 1 30 |

Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtów, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.
 Zyto u piewskich waży 340 f., u drugich 230 f.
 Jęczmień " " " " " " 220 " " 200 "
 Owies " " " " " " 150 " " 140 "
 Groch " " " " " " 280 " " 260 "

| | | |
|---|------|------|
| Masło śmietank. świeże w sklepach | — 50 | — 55 |
| Masło zwyczajne świeże na targu. | — 35 | — 40 |
| Jajek mendel | — 50 | — 52 |
| Ser biały sztuka | — 25 | — 40 |

Mięso.

Chleb.

| | | |
|-------------------------|--|----------------------------|
| Wołowe . . . fun. 17 k. | | Pytłowy funt. 4 k. |
| Cielęce " 18 " | | Razowy " 3 " |
| Wieprzowe . . . " 19 " | | Bulki 6 sztuk 5 " |
| Schab " 24 " | | |
| Baranina " 16 " | | |

Węgiel

Korzec od 1,40 do 1,60

W ciągu minionego tygodnia zabito w rzeźni miejskiej w Łowiczu:

| | |
|-------------------------|--------------------------|
| Wołów i krów . . 53 sz. | Baranów 28 sz. |
| Cieląt 22 " | Wieprzów 80 " |

Jarmarki w m. Lutym odbędą się:

w Łyszkowicach dnia 16 w poniedziałek
 „ Gombinie „ 17 we wtorek
 „ Iłowie „ 19 w czwartek.

Jarmark Łowicki w dniu 9 b. m.znaczny się niezwykłym ożywieniem. Doprrowadzono znaczną ilość koni i bydła rogatego i te chętnych miały nabywców. Księżacy osiągnęli za konie po 1000 rub. i wyżej za parę.

Pierwsza Chrześcijańska Młazarnia W. Głowińskiego

w ŁOWICZU przy ul. Podrzecznej

Posiada na składzie mąkę i otręby różnego gatunku, jako też: razówkę, ospę kaszę jaglaną i wszelkie artykuły mączne.

—Sprzedaż hurtowna i detaliczna.—

Folwark (kolonja) **Feliksówek** pod Sochaczewem 82 morgi ziemi ornej, jest do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość u właściciela folwarku w Feliksówku, poczta Sochaczew, gub. Warszawska. 27—2—1

Sad do wydzierżawienia w powiecie Błońskim 3 wiorsty od Milanówka. 700 drzew owocowych. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“ 28—6—1

Kto chce!

Nabyć dobre i praktyczne naczynia kuchenne niechaj się uda do składu głównego

Emila Balcera

w Łowiczu, Nowy Rynek.

znajdzie tam duży wybór czeskich naczyń aluminiowych, obecnie najlepszych i nieszkodliwych zdrowiu—po cenach niskich.

Tamże są zawsze na składzie oryginalne amerykańskie wycymaczki, maszynki Naftowo-Żarowe, „Primus“, maszynki spirytusowe, szwedzkie maszynki do mięsa itd. 26—2—2

Majątek ziemski.

400 morgów, ziemia w połowie pszena —buraczana, reszta szczerk dobry — żytni. Z inwentarzami i zasiewami do sprzedania w całości lub częściowo, przy samej szosie 12 wiorst od Żyrardowa. Cena za włókę 7,500 r. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Redakcji „Wieśniaka“.

17—5—5

DO SPRZEDANIA

20 morgów czarnoziemu pierwszej klasy

w Buszycach, powiat błoński, gmina Kaski. Cena przystępna. Wiadomość u wdowy Kaczmarkowej. 19—3—3

Majątek ziemski.

pow. kutnowski, o 5 wiorst od Jankowic, 11 od Pniewa, od szosy 1 1/2 wiorsty, przestrzeni 12 włók 18 móg—180 móg II klasy, 120 m. III klasy i 68 m. IV i V kl. inwentarz żywy: koni 22, źrebaków 4, krów 15, macior 8. Inwentarz martwy w komplecie, dom mieszkalny zupełnie odnowiony.

Cena 120, 000 rubli.

Majątek ziemski 11 włók

na granicy pow. Łowickiego i Kutnowskiego do rozparcelowania po cenie od 200 do 370 rub. za mógę.

Połowa gotówki przy kupnie będzie zahypotekowaną, kupujący, do czasu otrzymania gotówki z Banku włościańskiego, płacić będzie 6 % od pozostałej do uregulowania sumy. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Folwark 6-cio

włokowy, siedem wiorst od Gostynina, pięć wiorst od fabryki cukru, ziemia buraczana, w wysokiej kulturze, z zasiewami do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Folwarczek

w pow. kutnowskim przestrzeni 41 morga. Dom mieszkalny 10 pokoi z parkiem, ogrodu owocowego 10 mógów dającego dzierżawy 800 rubli. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

MAJĄTEK ZIEMSKI.

w pow. Brzezińskim, 6 wiorst od kolei, w tem 5 wiorst szosą, przestrzeni 14 włók, w tem 40 móg łąki.

Inwentarz żywy: 30 krów, 1 stadnik, 6 sztuk jałowizny, 20 koni roboczych, 4 źrebaki. Budynki murowane w dobrym stanie, Wysiano: 126 móg żyta, 36 móg pszenicy i 20 móg konicznych.

WYSTAWA RUCHOMA W ŁOWICZU

będzie w dniach 21 i 22 b. m., otwarta od rana do wieczora w domu Str. Ogn. Ochot. przy ulicy Podrzecznej,

DROBNE OGŁOSZENIA.

Pomocnik Gospodarczy, kawaler potrzebny zaraz do majątku 10-cio włokowego. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Kupię majątek ziemski zaraz przestrzeni od piętnastu do dwudziestu kilku włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“, 20—3—2

Ekonom zaznajomiony z handlem artykułami dla rolników, poszukuje posady, którą może objąć w każdej chwili. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“, 12—4—4

Do sprzedania koń czteroletni na stacji doświadczalnej w **Mysłakowie pod Łowiczem**, tamże 3 tuczne świnie wagi, po 380 funt. 18—6—3

Poszukuję majątku przestrzeni do 13 włók z **dobrym domem mieszkalnym** w powiecie Łowickim lub sąsiednich powiatach. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“ 21—5—2

Jest do sprzedania plac w Żychlinie w samym rynku przestrzeń 5 mógów, po cenie 550 rubl. za mógę. Połowę pieniędzy może pozostać na hypotece. 22—5—2

Poszukuję mieszkania składającego się najmniej w 3 pokoi i kuchni z wygodami, zapłać do 300 rubl. rocznie, niedaleko od stacji kolej. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“ 23—3—2

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem przy rodzinie; może być z całodziennym utrzymaniem. Adresy składać w księgarni K. Kuleszy. 24—3—2